

## Przejrzysta gra

Niezwykle widowisko rozegrało się na kongresie międzynarodowej rodówki górniczej w Londynie. Oto przedstawiciel górników holenderskich wystąpił z wnioskiem, aby w odwet za nieratyfikowanie przez Polskę międzynarodowej konwencji węglowej, wszystkie państwa zarządziły bojkot naszego węgla! Co więcej, aby uzyskać sankcję dla tego wyroku, delegat holenderski zażądał od międzynarodówki transportowców, by wydała zakaz przewożenia i wyładowania węgla polskiego!

Wystąpienie rzeczywiście nie słychane! I dziwnie przypominające ogłoszony w r. 1920 bojkot transportów broni i amunicji dla Polski...

Opiera się ono na pospolitym fałszu. Międzynarodowa konwencja węglowa miała wejść w życie, jeśli by ratyfikowały ją przynajmniej dwa państwa. Gotowość ratyfikacji wyraziła dotychczas tylko Hiszpania. Wystarczyłoby jednak, by do Hiszpanii przyłączyła się np. Holandia, aby konwencja stała się prawem obowiązującym. Dlaczegoż tedy górnik holenderski nie zwraca się z pretensjami do własnego państwa, lecz szuka zemsty na innym? Jakim prawem ośmiela się wybierać na koźła ofiarne Polskę, która przoduje niemal całemu światu liberalnym ustawodawstwem socjalnym? Dlaczego nie piętnuje kunktatorstwa państw innych, o wiele od Polski potężniejszych, których głos ma tu istotnie decydujące znaczenie?

Zaprawdę, ponura to moralność...

Przedstawiciel górników polskich w Londynie, zgodnie z nakazem obywatelskiego sumienia, odparł skutecznie zakusy niderlandzkiego kolegi. Ale słowa jego nie wyczerpały wszystkiego, nie zawarły całej nauki, jaką należy wyciągnąć z niespodziewanego szturm reprezentanta Holandji.

Bo jakkolwiek oskarżenie padło z ust przedstawiciela robotników i nosiło pozory troski o interesy robotnicze, w rzeczywistości był to głos... kapitału, wielkiego kapitału węglowego, zagrożonego konkurencją Polski. Świadomie czy nieświadomie górnik holenderski dał się użyć za narzędzie cudzoziemskich baronów węglowych, patrzających zawistnym okiem na ekspansję naszego węgla na rynkach zagranicznych.

Cóż oznaczałoby bowiem bojkot węgla polskiego podjęty przez wszystkie państwa? Byłoby to uprzatnieniem z drogi poważnego konkurenta: raz wyparty np. z rynku skandynawskiego, mógłby tam już nigdy nie wrócić. Byłoby to wielkiem wzmożeniem szans węgla zagranicznego, który rozparcelowałby rynki, obsługiwane dotychczas przez Polskę.

Ala nie koniec na tem. Bojkot węgla polskiego zachwiałby naszym bilansem handlowym, a w następstwie bilansem płatniczym. Waluta nasza stanęłaby wobec niebezpieczeństwa spadku. Dziesiątki tysięcy górników powiększyłoby szeregi bezrobotnych, a kryzys gospodarczy doznałby dalszego pogłębienia. Państwo i społeczeństwo doznałoby strasznego ciosu.

Kto przemyslił do końca skutki takiego bojkotu, dostrzeże łatwo, że za plecami robotnika holenderskiego skrył się nietylko kapitalista, spekulujący na wydarciu konkurentowi zysków: że wзира stamtąd także szyderczą twarz wroga Polski, usiłującego nam rzucić podstępnie kłode pod nogi...

W r. 1920, gdy walczyliśmy z nawałą bolszewicka, wróg ów starał się wytrącić z naszych rąk oręż obrony, przeszkadzając importowi, który był nam nie

## Wybory do Reichstagu

6 listopada  
BERLIN. 17.9. Wybory do Reichstagu odbędą się w dn. 6 listopada r. b.

## Znów spisek na życie Stalina

Dyktator uratował zdracę

MOSKWA. 17.9. — Tel. wł. — Mimo oficjalnych zaprzeczeń o wykryciu spisku na życie Stalina, w kołach moskiewskich politycznych w dalszym ciągu mówią o tem, że spisek istotnie był zorganizowany. Należeli do niego wyłącznie wyżsi dowódcy pułków stacjonowa-

nych w Moskwie oraz niektórych z prowincji.

Jeden z pośród dowódców pułków okazał się zdracą i zgłosił się na Kreml do Stalina.

Na podstawie przedłożonej listy zarządzone liczne aresztowania w Moskwie i na prowincji.

## Z Warszawy do Rzeszowa

na uroczystość ku czci s. p. płk. Lisa-Kuli

W odsłonięciu pomnika pułkownika Lisa - Kuli, które dziś odbędzie się w Rzeszowie, weźmie udział — jak się dowiadujemy — Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Wczoraj w południe wyjechała z Warszawy do Rzeszowa pani Marszałkowa Piłsudska, by uczestniczyć w uroczystościach odsłonięcia pomnika. Marszałek Piłsudski osobiście odprawił żonę na dworzec kolejowy w Warszawie.

W odsłonięciu pomnika weźmie udział szereg wybitnych osobistości z pośród sfer rządowych, generalicji i byłych uczestników bojów legionowych.

## Za obrazę króla

skazanie komunisty belgijskiego na 1 rok więzienia

BRUKSELA. 17.9. Pewien działacz komunistyczny skazany został na rok więzienia i 2800 franków grzywny za zamieszczenie w organie komunistycznym „Le Drapeau Rouge” artykuł, obrażający króla i rodzinę królewską.

## Wjazd na odsłonięcie pomnika



Wczoraj z dworca Głównego wyjechała p. Marszałkowa Piłsudska z córkami Wandą i Jagódką na odsłonięcie pomnika płk. Lisa-Kuli w Rzeszowie. Żegnana na dworcu przez Pana Marszałka.

## Litwinów w Warszawie



Onegdaj przejechał przez Warszawę sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinów z małżonką, udający się do Genewy. Na zdjęciu od lewej w. cemin. Beck, min. Szumiłkowski, pani Litwinów, komisarz Litwinów i min. Zaleski.

## Minister perski w Warszawie



Onegdaj do Warszawy przybył perski minister spraw zagranicznych Mohammed Ali Turugh Khan (w środku) oraz dwaj naczelnicy wydziałów perskiego M.S.Z. Mirza-Galama Reza-Khan i Mafakber Nuzach i Mussi Khan Nuri-Eftendiari, których na dworcu Głównym powitał min. Zaleski i szef prot. dypl. hr. Romer (na lewo).

## POLOWANIE NA KRESACH



Mal. Sotkowski

H. Babinowski, Trębacka 2.

## W Mandzurji — drzwi otwarte dla Japonji

bez wstępu dla państw,

które nie uznają suwerenności nowego państwa

CZANG-CZUN. 17.9. — W wywiadzie z przedstawicielem „New York Times” japoński wiceminister spraw zagranicznych Ohaszi oświadczył, że sprawa eksterytorialności nowego państwa mandżurskiego będzie niezwłocznie podniesiona.

Mandzu-ko — mówił Ohaszi — nie będzie krajem otwartym dla obywateli wszystkich krajów, wstęp będą mieli jedynie ci, którzy uznają niezależność nowego państwa. Oznacza to, że polityka „drzwi otwartych” stosowana będzie w Mandzurji jedynie względem obywateli imperjum japońskiego.

Ohaszi dodał, iż protokół mandżurski uznaje suwerenność państwa mandżurskiego nad terytoriami wydzierżawionymi w Kwantungu i Mandzurji — nowe więc państwo mandżurskie dziedziczy w Dairenie i Porcie Artura wszystkie prawa i przywileje, z których korzystały Chiny na podstawie traktatu chińsko - japońskiego z r. 1907.

## Stolica Apostolska

za 40-godzinnym tygodniem pracy bez zniżki uposażeń

GENEWA. 17.9. Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy zbiera się we środę na sesję nadzwyczajną, celem rozpatrzenia propozycji przedstawicieli Italji, de Michelisa co do zwolnienia specjalnej sesji międzynarodowej konferencji pracy, której przedstawiona byłaby kwestja redukcji godzin pracy w przemyśle w związku ze światowym kryzysem gospodarczym i bezrobociem.

RZYM. 17.9. W związku z włoską propozycją zaprowadzenia 40-godzinnego tygodnia roboczego, ogłasza „Osservatore Romano” znamienny artykuł. Dziennik watykański stwierdza słuszność wniosku włoskiego, albowiem w chwili obecnej szczegółów nie wskazaniem jest zredukowanie smutnej 25-miljonowej armji bezrobotnych całego świata. „Osservatore Romano” jest zdania, że wniosek powinien być rozpatrzony w formie podanej przez Włochy, t. j. przy zachowaniu uposażeń przewidzianych dla 48-godzinnego tygodnia roboczego i wypłacanych dotychczas.

## Zgon kapłana

w więzieniu sowieckim

„Osservatore Romano” otrzymało z Rosji wiadomość o śmierci w więzieniu w Nowosybirsku ks. Józefa Sedwajtysa, który przed aresztowaniem był proboszczem w parafji katolickiej w Czelabińsku.

## Katastrofa samolotu pocztowego

Pilot zabity, mechanik ciężko ranny

LONDYN. 17.9. Francuski samolot pocztowy, przybywający z Francji, wpadł wskutek gęstej mgły w pobliżu Croydon na drzewa i rozbił się. Pilot zabił się na miejscu, mechanik zaś odniósł ciężkie rany.

## Amerykańska kariera

ministra Czermańskiego

Nowy Jork — Hollywood

NOWY JORK. 17.9. — Znany malarz i karykaturzysta polski Czermański odleciał dziś samolotem z Nowego Jorku do Hollywood od. gdzie przez miesiąc będzie pracował nad ilustracjami dla miesięcznika „Fortune” w Nowym Jorku.

## Polski statek wojenny

w porcie norweskim

OSLO. 17.9. Statek polskiej marynarki wojennej „Wilja” przybył do portu Stavanger z oddziałem Szkoły Podchorążych. Z okazji postoju „Wilji” norweskie władze miejscowe urządziły szereg przyjęć, a prasa zamieściła szereg notatek, opisując z wielką sympacją pierwszy pobyt polskiego statku wojennego w porcie norweskim.



### Po tragicznym zgonie bohaterów

Przyczyny katastrofy. — Podziękowanie dla Czechosłowacji

PRAGA, 17.9. — Urzędowa komisja techniczna wyznaczona celem zbadania przyczyn katastrofy samolotu S. p. por. Żwirki i inż. Wigury ogłosiła sprawozdanie, które stwierdza, iż dokładna przyczyna katastrofy nie może być ustalona.

Niepodobna stwierdzić, jakie uszkodzenia powstały na samolocie przed upadkiem, podczas spadania i wskutek upadku.

Komisja wyraża przypuszczenie, iż najpoważniejszą przyczyną nieszczęścia mogło być złamanie prawego skrzydła wskutek gwałtownego ciśnienia powietrza, które wtoczyło się w skrzydło.

Poza tem można przypuszczać, iż techniczna sprawność samolotu zmniejszyła się na skutek wysokich wymagań, stawianych podczas lotu okrężnego.

Mozna przypuszczać, iż wobec tego samolot nie mógł oprzeć się burzy, która go zaskoczyła. (ATE)

PRAGA, 17.9. Attache wojskowy Rzpilitej w Pradze p. por. Czerwiński wyraził z rozkazu Marszałka Piłsudskiego ministrowi obrony na rodowej Wiskowskemu podziękowanie armii polskiej za wyrażone serdeczne współczucie armii czechosłowackiej w tragicznym nie-

szczęściu, jakie spotkało wojsko polskie z powodu śmierci S. p. por. pilota Żwirki i inż. Wigury oraz za manifestacyjny udział w organizowaniu żałobnych uroczystości.

Charge d'affaires Rzpilitej w Pradze radca Koppens złożył na specjalne polecenie na ręce wiceministra spraw zagranicznych podziękowanie rządu polskiego rządowi czechosłowackiemu za wyrażone współczucie z powodu śmierci polskich lotników i za udział władz w pogrzebie ofiar katastrofy, tudzież za okazanie przy tej sposobności daleko idącej pomocy władz czechskich.

### Wojna domowa w Chinach

Zbrojny zatarg między dwoma gubernatorami — Akcja band w Mandżurji

SZANGHAI, 17.9. W Chinach wybuchła nowa wojna domowa. Gubernator prowincji Szantung Han-Fu-Szu, rozporządzący 80tysięczną armią rozpoczął działania wojenne przeciwko Lieu-Czen-Nienowi, który w ciągu ostatnich 5 lat sprawował władzę w okręgu Cze-Fu. Posiada on 30.000 żołnierzy. Ludność okolicznych objętych akcją wojenną, ucieka w popłochu. Japońskie władze konsularne odbyły w Han-Fu-Szu konferen-

cję w sprawie ochrony tysiącznych rzesz obywateli japońskich z terenu wałk.

PEKIN, 17.9. Donoszą ze źródeł zagranicznych, iż wojska antyrządowe otoczyły szereg stacji kolejowych we wschodniej części linii wschodnio - chińskiej, na których znajdują się żołnierze japońscy.

Z Czikaru wysłano posiłki. Konsulowie państw obcych w Charbinie zwrócili się do władz mandżurskich z prośbą o wydanie zarządzeń przeciwko grasującym tam bandytom (PAT).

### W walce o Traktat Wersalski

We Francji myślą o wystąpieniu z Ligi Narodów

BERLIN, 17.9. Ostatnie zarządzenia rządu Rzeszy, stanowiące jawne naruszenie postanowień Traktatu Wersalskiego, z czem nawet sam Berlin się nie kryje, wywołują żywe oburzenia w sze rokich kołach francuskich.

W niektórych sferach politycznych wywierany jest na Herriotta nacisk, by zdecydowanie wystąpił wobec państw aljancji oraz Ligi Narodów, ażeby zareagowały na jawne gwałcenie umów pokojowych przez Niem-

cy. Walka w obronie Traktatu Wersalskiego jest obowiązkiem nietylko Francji, lecz wszystkich sygnatariuszów.

Jeżeli mocarstwa aljancji i Liga Narodów nie zdołają się na męski krok wobec Rzeszy, wówczas Francja nie powinna się wahać, lecz wyraźnie oświadczyć, że wystąpi z Ligi Narodów.

### Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

Sesja parlamentu francuskiego. Wczoraj o godz. 3 popoł. rozpoczęła się w Paryżu sesja nadzwyczajna parlamentu, po wysłuchaniu w Izbie mowy ministra skarbu, komisja finansowa a następnie plenium Izby uchwaliły projekt konwersji rent, dający oszczędność roczną 1.300 milj. fr.

Morderstwo polityczne w Bułgarii. Wczoraj w Sofji został zamordowany dziennikarz Teodor Kirov współpracownik gazety „Nowe Wremie”. Sprawcy zbiegli.

50 milionów wyborców. Obydwaj stronnictwa polityczne w St. Zjednoczonych demokracji i republikanizm rozpoczęły już kampanię wyborczą. W wyborach, które odbędą się 8 listopada weźmie udział 50 milionów wyborców.

Spiegostwo niemieckie w Strasburgu. Zaarrestowano wczoraj w Strasburgu spiego niemieckiego Franciszka Lutza, który prowadził obserwację lotnisk francuskich.

Bezrobocie w Italji. Liczba bezrobotnych we Włoszech zwiększyła się w sierpniu o 46.000 i wyniosła dnia 1 września 946.000.

Znow manewry niemieckie. Od 19 do 21 b. m. odbędą się na morzu Północnym u wybrzeży Norwegii, Skagerraku i Jutlandji wielkie jesienne manewry floty niemieckiej.

Wczoraj rozpoczęły się na Śląsku, w Saksonji i południowej Brandenburgii ćwiczenia kawalerji niemieckiej, po przedzajęcie władziwe manewry Jesienne Reichsheery.

Szeft Stahlhelmu w Gdańsku. Wczoraj przybył do Gdańska przywódca Stahlhelmu Seidte.

5 oficerów niemieckich w Moskwie. Do Moskwy przybyło 5 wyższych oficerów niemieckich, powitanych na dworcu przez przedstawiciela rady wojennej-rewolucyjnej oraz przedstawicieli Reichsheery przy armji czerwonej.

Wojna domowa w Brazylji. W ciągu ostatnich 4 dni brazylijskie wojsko zwiazkowe posunęły się naprzód o 40 mil i odebrały powstańcom miejscowość Lorena.

Powstańcy ze swej strony zajęli okręg Guapore w stanie Rio Grande do Sul.

Rekord samobójstw w Niemczech. Prasa niemiecka ogłasza statystykę, według której w pierwszym półroczu r. b. dopiętynio w Niemczech 1.084 samobójstw na tle sytuacji ekonomicznej.

W porównaniu z r. ub. i 1930 (924 wzgl. 925), stanowi to zwiększenie się liczby samobójstw o przeszło 15 proc.

Zgon lekarza laureata Nobla. W Lon dzie zmarł w wieku lat 75 znany lekarz i badacz bakterji malarii, sir Ronald Ross. Prace jego z dziedziny malarii są niezwykle cenne. Ross otrzymał w 1902 r. nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny.

Nowe ofiary katastrofy pod Tlemcen. Podczas prac na terenie katastrofny pociągu legji cudzoziemskiej pod Tlemcen w Algierze zaleźniono 14 straszliwie zmasakrowanych zwlok.

## Tabela wczorajszego ciągnięcia loterii państwowej

Table with multiple columns of lottery numbers. Includes sections for 'I ciągnięcie - stawki' and 'II ciągnięcie - stawki'.

### Litwinow nieprzyjęty przez Papena

w drodze z Moskwy do Genewy

W piątek pociągami z Moskwy przejechał przez Warszawę w drodze do Genewy komisarz spraw zagranicznych Z. S. R. R. Litwinow.

Litwinow w przejeździe do Genewy zatrzymał się przez jeden dzień w stolicy Rzeszy i odbył konferencje z ministrem spraw zagranicznych Neurathem.

Papen uchylił się od przyjęcia sowieckiego komisarza spraw zagranicznych.

## GIELDA

GIELDA WARSZAWSKA z dnia 17-go b. m.

Table of stock market data including various securities and their prices.

### Przeklęta miłość

Stanisław Cwierczakiewicz (C-wiecz)

bedziem, chyba, że zaplacom osobliwie. Rozparty nonszalanczo na bryłach węgla, Horzewski wyjeżdżał wozem ze składu. A w kilka dni później... Wzdłuż toru kolejowego w pobliżu granicy sowieckiej skradł się chyłkiem jakiś mężczyzna, co chwila oglądający się trwoźnie poza siebie. Czł depcąc mu po piętach pogoń, czuł, że ujęć mu się nie uda, a przecież nie poddawał się, świadomy, że ma jedną szansę przeciw stu. W odległości paruset metrów zaraz za zakrętem tor przecinała rzeczka. Zdawało mu się, że gdyby mógł dostać się do niej, byłby ocalony, biegł więc, co sił w nogach. Nagle zatrzymał się. Brzeg rzeczki na przestrzni kilkudziesięciu metrów stanowił bagnisko nie do przebycia... Nie było wyboru. Wdrapał się na wysoki nasyp i biegł teraz torem, widoczny zdaleka, jak na dłoni. Dopadł już mostu, kiedy usłyszał poza sobą przeraźliwy gwizd parowozu. Obejrzał się: pociąg zdążający do Stołpców wyłonił się zza zakrętu... Co robić? Może mu się jeszcze uda przebiec przez most i zeskoczyć z nasypu po drugiej stronie rzeczki? Nie udało się jednak. Zaledwie dotknął stopą belkowania mostu, kiedy poczuł gorący oddech parowozu, bez namysłu więc rzucił się płackiem między szyny. Maszynista pociągu zauważył ten manewr, spokojny więc o życie nieznanego, popędził dalej. W chwili po przejściu pociągu pogoń znalazła się na moście: uciekający znikł. Nie skoczył do wody, bo byłby dla pogoni widoczny w skoku, nie mógł się też uciepić tak szybko pędzącemu pociągowi, gdzież więc się podział? A przecież znikł...

### CZĘŚĆ DRUGA

Początki kariery Włoczyńskiego, dziś czło-wieka zamożnego, właściciela zakładów metalurgicznych, były bardzo skromne. Osiemciasto-wszy dość wczesnie, o własnych siłach szedł przez okres młodzieńczy życia w ciężkim nieraz trudzie i biedzie. Dopiął jednak swego: zdobył dyplom inżyniera technologia i rozpoczął pracę w wielkiej hucie żelaza, pozostającej pod kierunkiem Krasiewicza, ojca Eli, jako dyrektora naczelnego. Wkrótce po otrzymaniu posady ożenił się z córką jednego z kolegów biurowych, panią cicha, łagodną i skromnych wymagań. Nie było to małżeństwo z miłości, lecz raczej uporządkowanie pewnej dziedziny życia. Nawet za czasów studenckich nie był Włoczyński zwolennikiem łatwych miłostek, teraz zaś, będąc człowiekiem na stanowisku, uważał, że nie wypada mu „uganiać się za spódnicami”, a miłością płatną brzydził się zawsze. W stosunku do żony był bezwzględny autokratą. Niecił w niej raczej strach, niż jakiegoś serdeczniejszego uczucie. W cieniu jego olbrzymiej postaci ona stawała się niewidoczna. I byłaby wlokła się za nim cicha, miłcząca, wleczycie zalekniiona, przez długi lat szereg, ale życie zlitował się nad cierpiącą: w rok niespełna po ślubie umarła, wydając na świat Złute. Nad śmiercią tą przeszedł Włoczyński do porządku dziennego. Zły był, bo zgon żony spowodował pewien rozgardzaj. Poczuł się wytrącony z koleł, która krokiem miarowym posuwała się naprzód. Szybko jednak opanował sytuację. Do otle-

ki nad dzieckiem sprowadził jakąś daleką kuzynkę żony, nawiązał z przybyłą bliższy stosunek i znowu miał życie ujęte w pewien system, wolne od wstrząsów i niespodzianek. Lata płynęły. Włoczyński Elię widywał nader rzadko. Dyrektoremowa kształciła się w jakimś zagranicznym zakładzie naukowym, w akcję zaś wraz z ojcem spędzała w różnych uzdrowiskach; ale przyszedł wreszcie dzień, kiedy po ukończeniu nauk przyjechała na stałe do Warszawy. Przyjazd córki uczył Krasiewicz wspaniałym bałem. Wśród zaproszonych znalazł się i Włoczyński. Przybył jeden z pierwszych i - osłupiał: jakaś młoda niezwykle urody brunetka z uśmiechem czarującym wyciągnęła do niego rękę: — Pan mnie nie poznaje, panie Włoczyński? Tak, to była Ela, ale jakże różna od tej, którą Włoczyński widział ostatnio przed dwoma laty. Wówczas było to dziecko, podłotek, o nieco niezgrabnych ruchach i nieufornowanej figurze, teraz zaś ujrzał przed sobą młodą kobietę w pełni wdzięku, świadomą swej urody, a więc tem niebezpieczniejszą. — Ależ cóż znowu, — próbował protestować, — a zresztą naprawdę tak się pani zmieniła, że można mnie uważać za wytlomaczonego. — Istotnie, tak się zmieniłam? I pan nie mówi, w jakim kierunku, co pozwala mi się domyślać, że na gorzej, — zakończyła z uśmiechem, niepozważliwym kokieterji (D. c. n.)



**Najpiękniejsza  
narzeczona**



Miss Universum w r. 1930 Greczyna Alicja Dylorakos, zaręczyła się w tych dniach ze znanym lotnikiem francuskim Pawłem Ludawikiem Weilerem.

# We troje na bezludnej wyspie...

## Tajemnicze przygody angielskiego szofera

Dawno już Londyn nie miał tak sensacyjnej i pasjonującej sprawy, o której mówią wszyscy i gubią się w tysiącnych, mniej lub więcej prawdopodobnych domysłach.

Sprawa ta nie daje również spokoju słynnemu Szatland Yard (londyńskiemu urzędowi śledczemu), który, jak dotychczas jest bezsilny, a wysiłki najmłodszych detektywów poszły na marne. Nie zdołano uchylić nawet rąbka tajemnicy.

Bohaterami sprawy jest mieszkaniec małego miasteczka Warcham, Alfred George Andrews, z zawodu szofer, którego niezwyklemi i dotychczas niewyjaśnionymi przygodami interesuje się cała Anglia.

Andrews, żyjący w szczęśliwym małżeństwie, przepadł nagle 15 lu tego bież. roku. Zrozpaczona żona zwróciła się do policji, która rozpoczęła poszukiwania. Minęło wiele miesięcy, lecz

**po zaginionym nie znaleziono najmniejszego śladu.**  
Pani Andrews straciła wszelką

nadzieję ujrzenia jeszcze kiedykolwiek swego męża i sprawiła sobie żalobną odzież.

Zdumienie biednej kobiety nie miało też granic, gdy w pierwszy dzień Zielonych Świąt listonosz przyniósł dla jej syna z pierwszego małżeństwa paczkę, zawierającą podarek świąteczny w postaci książki.

Jak wskazywały na to pieczęcie pocztowe, paczka nadana została w Bristolu. Wszelkie poszukiwania, jakie policja wszczęła w tem mieście, pozostały bez wyniku. Znowu minęło kilka miesięcy i pani Andrews tym razem była już zupełnie

**przekonana o śmierci swego męża.**  
Kilka dni temu jednakowoż nie-

sześliwa kobieta otrzymała 3 listy naraz, ostemplowane w miejscowości Torquay i pisane ręką jej męża. Treść tych listów jest tak niezwykła, że policja ma poważne wątpliwości, czy może ona być zgodna z prawdą. Jest w każdym razie rzeczą pewną, że zaginiony szofer, żyje i, że **doznał on niezwykłych przygód.**

Andrews mianowicie oświadcza, że o miejscu swego obecnego pobytu wie tylko tyle, że jest ono samotną wysepką. W jaki sposób się tam dostał, nie może sobie przypomnieć, gdyż od tego czasu zupełnie prawie stracił pamięć.

Andrews pisze dalej: „Jak przez mgłę tylko przypominam sobie Ciebie, kochana żono, i

Jimmy'ego. Na wyspie tej znajdują się tylko dwie osoby, rozmawiające po angielsku: pewien jankes i przebiegła młoda dziewczyna, zdaje mi się Francuska z pochodzenia, która nazywa się Yvonne i jest córką właściciela wyspy”.

Drugi list podyktowany został bezwzględnie przez ową Yvonne: „Andrews przybył tu przed kilkoma tygodniami. Był on nieprzytomny i dotknięty paraliżem lewej strony ciała. Mój ojciec polecił mi pielęgnować chorego. Z biegiem czasu

**pokochołam go, lecz bez wzajemności.**

gdyż Andrews myśli tylko o Pani. Miał pani Andrews, proszę mi wybaczyć, ale nienawidzę Pani, bo kocham Jej męża. — Yvonne”.

Policja nie wie, co począć z temi listami.

Wszystkie mogące wchodzić w rachubę wysepki zostały przeszukane, lecz nie znaleziono ani Andrews, ani tajemniczej Yvonne.

Jak sobie można łatwo wyobrazić, tajemnicza ta odwieśa szofera angielskiego trzyma w napięciu całą Londyn.

**Samobójstwo amazonki**



Znana rajdzistka konna, p. Dorange, sławna z rajdów konnych po Europie, podczas których odwiedziła również Polskę, popełniła w Monte Carlo samobójstwo, trując się weronalem.

### „Sell by smell!”

**Najnowsze hasło reklamowe w Ameryce**

„Sell by smell!” Trudno je dosłownie przetłumaczyć. W wolnym przekładzie znaczy: powonienie jako środek propagandowy w detalicznym handlu.

Środki spożywcze, owoce, nydła, kosmetyki mają zbyt, ponieważ lub jeśli przyjemny mają zapach. Ryby, klej, skóra, guma mają mniejszy zbyt, ponieważ lub jeśli mają nieprzyjemny zapach.

Niesłuszny to podział — powie dziano sobie w Ameryce. Począto więc zapach, właściwy pewnym produktom, tłumić, naturalizować. Począto je perfumować. Klej pachnie różami, guma goździkami — lub nadwrót. Ryba o zapachu konwali natomiast nie znalazłaby zbyt...

W wielkich laboratorjach produkowano specjalne preparaty wonne do poszczególnych towarów. Rezultaty były bardzo dobre.

Wreszcie poczęto perfumować towary zupełnie bezwonne. Nie znaczy to, by w sklepie można

było żądać metra jedwabiu z zapachem centyfollji i trzeba było zapłacić o dolar więcej niż za towar, wonięjący fiołkami. Za zapach nie płaci się osobno...

Nos przy tej propagandzie odgrywa tę rolę, którą pozatem spełnia afisz czy radio, czy ogłoszenie w pismach.

W jednym z wielkich magazynów konfekcyjnych amerykańskich przeprowadzono bardzo ciekawy eksperyment. Wzięto 50 par damskich pończoch tego samego gatunku. Część z nich okazano klientom w takim stanie, w jakim wyszły z fabryki, ale część przepojono różnymi zapachami. 92 proc. klientek wybrało perfumowane pończochy; największe wzięcie miały te, które były przepojone zapachem narcyzowym. I tylko 8 proc. kobiet wybrało nieperfumowany towar...

„Sell by smell!”... Już nie wystarczy pstrokaczna barwa, która nęcono klienta, wielobarwne wystawy, orgie kolorów. Czas są ciężkie — więc werbuje się w Ameryce klienta... nosem.

### Manewry przeciwlotnicze w Anglii



Oddział angielskiej artylerji przeciwlotniczej podczas ćwiczeń strzelania przeciwlotniczego w Henley.

## Tragedja na morzu

### Śmierć kapitana i 2 marynarzy

W pobliżu wyspy Wight zatonał niedawno w tragiczny sposób żaglowiec francuski „Corvette” (130 ton).

Ofiarą katastrofy padł kapitan żaglowca i dwaj jego towarzysze. Uratowani z katastrofy dwaj inni marynarze francuscy dają groza przejmujący opis tragedji zatonicia okrętu.

Żaglowiec płynął w kierunku Bułoni. W drodze zaskoczyła go szalona burza, trwająca dwie minuty. Zanim marynarze zdolali zwinąć żagle, okręt przewrócił się. Wszyscy rzucili się ku maszynom ucpieni się ich rękami i nogami. Tak wi-

sieli przez dwie godziny, walcząc z szalonym wiatrem i potężnymi falami. Wykończony żaglowiec poszedł na dno, a marynarze schronili się na pływające po morzu szczątki.

Sytuacja ich była straszna. Kapitan żaglowca, utraciwszy siły, pożegnał się z towarzyszami i znikł pod wodą. Ten sam los spotkał dwu innych marynarzy, którzy nie mogli się dłużej utrzymać na wzburzonych falach.

Dwaj pozostali byłiby również poszli na dno, gdyby nie okręt, który zjawił się w porę, a usłyszawszy ich wołania i zauważywszy sygnały wziął ich na swój pokład.

### Manewry armji niemieckiej



Wysokogórski oddział Reichswehry przepływa się przez rzekę w gumowej składanej łodzi podczas manewrów armji niemieckiej w Bawarii.

### Modny taniec amerykański



„Hula — Hula” — taniec z wysp Hawajskich jest obecnie ostatnim krzykiem mody w Stanach Zjednoczonych.

## Tragiczne pokłosie wojny

### Miliony sierot wśród ruin i zgłiszcz

Istniejąca w Genewie Międzynarodowa Liga Opieki nad dzieckiem ogłosiła ciekawą publikację, będącą rezultatem ankiety, przeprowadzonej na terenie krajów, które były terenem wojny światowej.

Publikacja ta, zatytułowana „Wojna i dzieci”, przedstawia straszliwą gehennę

dziatwy w okresie trwania działań wojennych, oraz fatalne następstwa jakie spowodowała wojna w moralnym i fizycznym rozwoju młodych pokoleń, zrodzonych i pozostających w straszliwych warunkach atmosfery wojennej.

Wspomniana publikacja przedłożyła Międzynarodowej Lidze Opieki nad dzieckiem delegatom ostatniej konferencji rozbrojeniowej jako groźne ostrzeżenie przed powtórzeniem się tych strasznych rzeczy, jakie przyniosła wielka wojna.

Bo istotnie skutki tego straszliwego kataklizmu dziejowego w oświetleniu powyższej publikacji są przerażające. Jak stwierdzają wyniki ankiety, poza 10 milionami poległych i 15 milionami inwalidów wielkiej wojny stoi

**bezlennienna rzesza małoletnich,** których istnienie bądź zgaszone zostało u progu życia, bądź też skrzywione, wypaczone do ostatnich granic.

Miliony sierot powojennych, pozabawionych opieki rodzicielskiej i ciepła domowego ogniska, dzieci bezdomnych, tułających się jak psy bezpańskie wśród ruin i zgłiszcz, żyjących się surowizną i odpadkami, ogólny niedorozwój fizyczny i obciążenie chorobami chronicznymi jak gruźlica, rachityzm choroby nerwowe, anemja, uośledzenie u-

mysłowe, częstokroć graniczące z idiotyzmem, wyraźne znamiona degeneracji, wzmożona przestępczość wśród małoletnich — oto jest **tragiczne pokłosie wielkiej wojny,** nieważne na okres trwania kilku najbliższych pokoleń najżywniejsze siły ludzkości.

Fakty powyższe, stojące w tak jaskrawej sprzeczności z wzniosłymi hasłami deklaracji genewskiej o prawach dziecka, powinny — zdaniem Międzynarodowej Ligi Opieki nad dzieckiem — znaleźć drogę **do serc i umysłów całego świata,** a przedewszystkiem wstrząsnąć sumieniami mężów stanu, powołanych do rozstrzygnięcia palącej kwestji przyszłego układu społecznego, opartego na pokoju i sprawiedliwości.

Ażeby akcji swej dodać jeszcze większej wagi, Liga Opieki rozstała wyniki swych badań do wybitnych pisarzy różnych narodów, prosząc ich o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Pisarze tej miary, co John Galsworthy, Tomasz Mann, Georges Duhamel, Selma Lagerlöf i inni odpowiedzieli na to wezwanie szeregiem listów otwartych do społeczeństw i delegatów, w których jednogłośnie protestują **przeciwko wielkiej, niezawinionej krzywdzie.**

Jaką wyrzadziła wojna najmłodszemu pokoleniu, krzywdzie, której nieubłagane konsekwencje ponosić będą jeszcze dwa lub trzy następne pokolenia i ostrzegają ludzką przed nową awanturą wojenną która, według Galsworthy'ego, dzięki atakom powietrznym „przyszłość postawi na kartę”.

### Amerykanom poległym w wojnie światowej



W tych dniach odbyło się w Paryżu uroczyste odsłonięcie pomnika, ustanowianego ku czci Amerykanów, poległych w wojnie światowej.

## Bezczelna grabież chińskich muzeów i pałaców

W obecnych stosunkach w Chinach dużo mówi niebawmy fakt, że w tych dniach na rozkaz miejscowego gubernatora marszałka Czang Tsu Lianga żołnierze jego poczęli systematycznie opróżniać z mebli, tkanin, porcelany i kosztowności pałace i wille magnaterji dawnej stolicy Chin i odwozić to wszystko samochodami ciężarowymi do portu.

Żołnierze legitymowali się wszędzie rozkazem Czang Tsu Liana, a kwatery gubernatora odmawiała najspokojniej wszelkich wyjaśnień. Jednocześnie wyszła na jaw inna jeszcze sprawa: oto wszystkie muzea dawnej stolicy zostały doszczętnie ogołcone.

Pod pozorem przewiezienia bezcennych zbiorów do Nankinu, nie „zagrożonego” japońską inwazją, Czang Tsu Liang wywoził zbiory i już w porcie sprzedał je „hurto-

ownie” amerykańskim nabywcom. Kilkunastu z nich, przeważnie antykwaryjuszy z Nowego Yorku i z San Francisco, przebywa w Pekinie od 6 tygodni. W kwaterze głównodowodzącego odbywa się w ten sposób tajna licytacja.

Jest faktem stwierdzonym, że nie tylko zbiory muzealne należące do państwa przeniosły się w ten sposób na okręty zmierzające do Ameryki, ale, że i zarekwirowane w prywatnych domach przedmioty wartościowe zostały sprzedane. To też na południu Chin zapanowało tak silne oburzenie, że liczą się wszyscy z aresztowaniem Czang Tsu Liana. Jest to o tyle utrudnione, że jest on faktycznie niezależnym od Nankinu.

Gubernator miał otrzymać za zbiory około 20 milionów dolarów, podczas gdy wartość zbiorów przynosi sto milionów.

### Ku czci lotników francuskich



W Saint Valery we Francji został odsłonięty pomnik ku czci nieustraszonej lotnictwa francuskiego Costes i Belionte, którzy zginęli podczas wyprawy samolotowej z Europy do Ameryki.



# Przygoda jak z bajki...

## Świetna śpiewaczka polska w dalekim Singapore



Z głosiaka płynął ciepły, a przebiegł mocny mezzo-sopran.  
Wpiewał sentymentalne, rozlewnie pieśni z wysp hebrajskich. Po tem pełne słońca i żywo pulsujące: krwi melodie hiszpańskie Manuel de Falla. Nieomal mistyczne: ikające pieśni religijne Murzynów, a potem — Paderewski, Niewadowski, Wieniawski, Szopski...  
Śpiewała sławna chyba na całej kuli ziemskiej Jadwiga Lachowska.  
Spotkali się po koncercie.  
— No i jak wypadło?  
— Jasne, jak zawsze kapitalnie, ale — słyszałem o pani cuda. Tkwi pani gdzieś pod tropikami...  
— W samych tropikach, dla ścisłości.  
**W Singapore.**  
— No dobrze, ale w jaki sposób?  
— Dość zwłok — wysłałam zamaż za Anglika, rodowitego, stu-procentowego, który jest adwokatem w Singapore



Holl w „tropikalnym” domu pp. Dawson Mundell, w głębi gospodarze domu.

rzebmy się cieszyła, gdyby Warszawa miała taki np. dworzec, jak Salgon, czy chociażby Singapore i takie, ba jecznie asfaltowane szosy, jakie są wszędzie tam, przecinając chociażby najbliższą dżunglę.  
— Ostatnie stereotypowe pytanie, plany na przyszłość?  
— Jakież ja mogę mieć plany. Za kilka tygodni spotkam się z mężem w Paryżu i — wrócimy do Singapore.  
— Ale śpiew, śpiew... Przecież chyba pozwoli pani Warszawie usłyszeć przynajmniej swą kapitalną „Carmen”?  
— Zobaczymy. Będę śpiewała „Carmen” i „Cyrulka Sewilskiego” we Lwowie, może także w Poznaniu...  
— Ale niechże pani nie zapomina o Warszawie.



Pospołu z niezbyt olśnionym boż-kiem świątyni w Angkor...

Świetna śpiewaczka Jadwiga Lachowska - Mundell na Sumatrze.



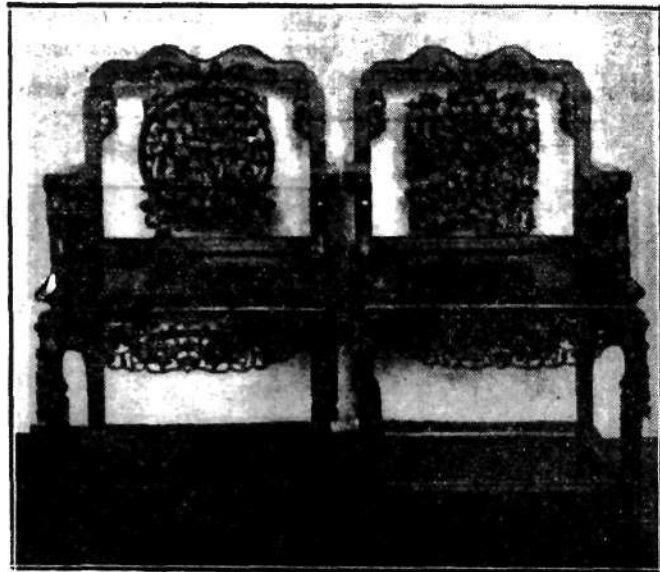
Przejażdżka na słonach w Angkor...



Trudno być w Adenu i nie przywitać się z wielbładami...

— Pięknie, ale niechże pani opowie to dokładnie, od początku...  
— Chętnie, chociaż napewno znajda się tacy, którzy będą to wszystko uważali za — błagę. Za czelem śpiewać tak naprawdę, na dużą skalę po wybuchu wojny, o rok mniejsza, pan wie, że śpiewaczki specjalnie niechętnie operują datami. Uzupełniałam wówczas swoją wleźkę śpiewacza u prof. Reszkego.  
Śpiewałam wpierw w Monte Carlo, potem dłuższe turnee po Hiszpanii, gdzie zresztą moja pop.sowa Carmen była nader entuzjastycznie przyjmowana. Tak przynajmniej można było sądzić na podstawie publiczności, no i głosów prasy. Francja, Italia, kilkanaście koncertów w Niemczech, oczywiście już po zawarciu pokoju, występy tu, w kraju, a potem w Australii.  
I tu właśnie zaczyna się moja „przygoda”.  
— Słucham ze wzmnożoną ciekawością.  
— Wracałam z Sidney, gdzie wystepowałam z Melba. Miałam jechać na występy do Meksyku. Na krótko spotkałam swego przyszłego męża. Potem już wszystko rozkręcało się niby na filmie. Był miły, oczywiście mąż, chciałam zobaczyć Singapore. Jednego dnia byłam w Paryżu, drugiego poleciałam aeroplanem do Londynu, gdzie odbył się nasz ślub, a w dwa dni potem jechaliśmy już do dalekiego Singapore.  
— Istotnie, tempo filmowe.

— Prawda? Każdy europejski, wybierający się do tropików, sądzi, że pobyt jego tam potrwa bardzo krótko. Ba, ale na miejscu okazuje się, że urok tamtych stron działa niby narkotyk. Można chorować, można wściekać się z nudy, monotoni życia, a przecież, kto raz zakosztował, tropików, ten z nich łatwo nie zrezygnuje.  
To nie jest frazes. W Singapore mamy przeciętnie 32 stopnie. Temperatura pozornie niezbyt tropikowa, a przecież, jak się weźmie pod uwagę tamtejszą atmosferę, jak gdyby przesiąkniętą wilgocią, to właśnie 32 stopnie będą — zabójcze. Rezultat — dzień schodzi na pracowitem lenistwie. Jazda konno, trzy lub cztery razy dziennie kąpiel, golf, czy tenis, jeśli kto ma ochotę, może po południu i wieczorem tańczyć, ewentualnie — kino...  
— Teatr?  
— Przyjeżdżają od czasu do czasu różne trupy aktorskie. Ostatnio coraz rzadziej.  
— bo kryzys i tam daje się we znaki.  
— Radio?  
— Niemożliwe. Trzeszczy w fan-tastyczny sposób. Jest zato klub, no i samochoadowe spacery.  
— Pewno kiepskie drogi...  
— Panie złoty, nie wiem, skąd pochodzi to niesławne określenie „azjatyckie porządki”. Poznałam Azję dość dobrze, bo często jeździłam z mężem. Byłam w Indiach angielskich, Sjamie, Birmie, Indochinach, Japonii. Na Sumatrze i na Borneo. Niech mi pan wierzy, że szcze-



Chińskie meble z t. zw. czarnego drzewa” w mieszkaniu p. Lachowskiej - Mundell.

### Berlin produkuje więcej mleka niż piwa

Czytelnik zdziwił się zapewne dowiedziawszy się, że Berlin jest wcale dużą osadą wiejską. Nie mniej niż 150 tysięcy berliń-czyków trudni się ogrodnictwem, produkując tyle płodów ziemnych, że do transportu ich potrzebaby było 4950 wagonów po 15 ton każdy. Przytem w

ilość tę wliczone są tylko produkty jadalne, z wyłączeniem trawy i siana.  
W stolicy Niemiec „mieszka” 42 tysiące koni, nie licząc wojskowych i policyjnych. Uli jest tylko 4000, zato ilość krów dochodzi do 30 tysięcy. Dostarczają one miastu 25 procentów ogólnej konsumpcji mleka, które rozdzielona jest między mieszkańców przez 6000 mleczarni detalicznych.

Ilość mleka, produkowana w samym Berlinie przewyższa dwukrotnie ilość piwa, co wyda je się tem dziwniejszem, że zna nie jest zamiatowanie Niemców do tego napoju.

### Wycinek ośiękności



Miss Kanada, p. Klara Lockner, kształci się w śpiewie w konserwatorium amerykańskim w Fontaineblau pod Paryżem. Piękność kanadyjska wytoczyła niedawno proces miastu, domagając się wysokiego odszkodowania z powodu wypadku, jakiemu uległa na ulicy, wpadłszy do odkrytej studzienki wodociągowej. Ponieważ skaleczyła sobie przytem twarz, nie mogła wzięć udziału w konkursie piękności i tego tytułu żąda odszkodowania.

### Koperta za 750.000 franków

Francuscy filatelisci zgłosili ciekawą ofertę.

Oto ofiarowują oni 750.000 franków za pierwszą kopertę, która za stała przewieziona balonem.

Okazuje się bowiem, że dnia 9 stycznia r. 1793 Francuz Jan Piotr Blanchard dokonał 1-szego wlotu balonowego z Filadelfii w Stanach Zjednoczonych, ażeby zawieźć list, podpisany przez samego Jerzego Waszyngtona.

List ten miał być wysłany z miejscowości, w której wylądował Jan Piotr Blanchard.

Obecnie filatelisci francuscy wzywają nieznanego posiadacza ko-

perdy do sprzedania jej za taką wysoką sumę.

## Arytmetyka demaskuje parlamentarizm

# 600 posłów = 100.000 biednych dzieci

Berlin, we wrześniu.

Ulica berlińska przyjęła rozwiązanie Reichstagu zupełnie obojętnie, bo przecież spodziewano się tego już od pierwszej chwili, a zresztą czasy są cięż-

kie i pomimo fall optymizmu berlińczycy mają dość kłopotów własnych.

Cała ta formalność stała się więc raczej przedmiotem mniej lub więcej złośliwych dowcipów ukutych naprędce.

A dziennikarze niemieccy zdążyli już dokładnie obliczyć, ile kosztuje Niemcy cały ustrój parlamentarny i ile właściwie jest wart.

Więc najpierw posłowie. Otrzymują oni przedewszystkiem bezpłatny bilet kolejowy pierwszej klasy, upoważniający do przejazdów na wszystkich liniach kolejowych i autobusowych Rzeszy. Zarząd kolei oblicza przeciętną wartość takiego biletu na 2000 mrk.

Następnie posłowie do Reichstagu otrzymują diety w wysokości 20 marek dziennie. Koszty wyborów obciążające państwo i gminy obliczane są na sumę około 7000 mrk. na jeden mandat poselski.

Koszty propagandowe poszczególnych partij wynoszą według obliczeń 5.000 marek na 1 mandat.

Na jednego posła przypada około 400 mk. kosztów za wykonanie wszelkiego rodzaju druków i papierów w drukarniach państwowych.

Koszty administracyjne przypadające na jeden mandat obliczają dzienniki niemieckie na 2000 mk.

W sumę tę wliczono koszt administracji gmin Reichstagu, pensje dla 100 urzędników biur parlamentu Rzeszy itd.

W ten sposób jeden poseł kosztuje Niemcy okrągłą sumę 23.600 marek, cały zaś parlament... 14.425.000 mk.

Jeden z dzienników niemieckich obliczył, że suma ta wystarczy na całkowite utrzymanie 100.000 biednych dzieci w okresie całego roku.

Pamiętać należy o tem, że Niemcy przedwojenne liczyły tylko 397 posłów. Dzisiaj w Niemczech powojennych, które przecież „nie mogą” płacić swych długów, jako kraj „zwy-ciężony” i „zrujnowany” — w parlamencie zasiada 607 posłów.

A więc przybyło ich 33 proc. Niezupelnie zgadza się to z zasa-dą oszczędności, głoszonej przez koła urzędowe i nieurzędowe Niemiec.

Zresztą w oczach ulicy niemieckiej parlamentarizm dawno się już przeżył i należałoby raczej pomyśleć, zdaniem szarego człowieka z tłumy, o zlikwidowaniu tego systemu, który w zupełnie wystarczający sposób mogłyby zastąpić bojówki Hitlera i organizacje Stahlhelmu.

Nie brak nawet na łamach prawniczej prasy niemieckiej projektów zlikwidowania parlamentu raz na zawsze przy pomocy jakiegoś Notverordnung, jakiegoś prostego zarządzenia administracyjnego.

Możnaby przecież te 14 milionów, które pochłania parlamentarizm niemiecki, użyć na reorganizację związków wojskowych, gimnastycznych i wszystkich organizacji, związanych mniej lub więcej oficjalnie z

### Wspaniały tort weselny



Na weselu pewnej młodej pary w Chicago znajomy piekarz przysłał w darze tort weselny tak wielki, że trzeba było ustawić drabiny, by panna młoda mogła uciąć pierwszą porcję.

## Czytajcie „Przegląd Sportowy”







### Za jedną, ogólnopolską listą wyborczą

W sobotę wieczorem w lokalu Stow. Mieszkańców Przedmieście odbyło się posiedzenie gospodarczego komitetu wyborczego powstałego w miesiącu sierpniu i łączącego w sobie Stowarzysz. Mieszk. Przedm., Chrzęść. Związek Właśc. Nieuchomości, 8 cechów rzemieślniczych, Związek Kupców, Zw. Pracowników Miejskich, Zw. Podoficerów Rezerwy.

Ze złożonego sprawozdania z działalności Prezydium wynika, że Komitet nawiązał kontakt z szeregiem organizacji stowarzyszeń i związków, za projektował plan rozmieszczenia urn wyborczych oraz przygotował listę osób chętnych do pracy w akcji przedwyborczej.

W toku dyskusji na temat przygotowania do akcji przedwyborczej wyrażono zupełną solidarność z treścią deklaracji, przyjętej na posiedzeniu 34 organizacji odbytem w dniu 15 b.m., w którym to zebraniu wzięli również udział przedstawiciele komitetu gospodarczego. Komitet widzi w tem pewność stworzenia jednego Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego oraz jednej listy polskiej.

### Za dusze ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury

Wczoraj o godz. 10 zrana odprawione zostało w kościele Farnym uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze tragicznie zmarłych bohaterów lotników śp. por. Żwirki i inż. Wigury. Mszę św. celebrował ks. kap. Wdzięczny, egzekwie odśpiewał ks. dziekan Chodyko w asyście duchowieństwa. Obecni byli: wicewojewoda Michałowski, starosta grodzki dr. Żak, zastępca starosty powiatowego

p. Tabęcki, komisarz rządowy p. Nowakowski, przedstawiciele L.O.P.P. naczelnicy wydziałów województwa i urzędów państwowych, delegacje oddziałów wojskowych stacjonowanych w Białymstoku, delegacje szkół i organizacji społecznych i duży zastęp publiczności.

Równocześnie odprawione były nabożeństwa w świątyniach wyznań niekatolickich.

### Pierwsze posiedzenie komisji teatralnej

W Grodnie odbyło się pierwsze w bieżącym sezonie teatralnym posiedzenie komisji teatralnej. Przyjęto przedstawiony przez dyrekcję teatru repertuar na pierwsze półroczcie.

Sztuki, wybrane przez dyrekcję, uwzględniają: repertuar klasyczny, współczesny polski, współczesny obcy i komedje muzyczne, rodzaj nowoprowadzany obecnie na nasze sceny (jak np. „Jim i Jill” w Tea-

trze Polskim w Warszawie). Poza tem specjalnie brana jest pod uwagę młodzież starsza i młodsza, dla której wystawione zostaną odpowiednie sztuki.

Repertuar ten został gruntownie przemyślany. Wzięto pod uwagę zarówno wymogi kulturalne, jak i konieczności finansowe. Również pod tym kątem rozpatrywane były ceny miejsc na obecny sezon.

W posiedzeniu komisji wziął udział, prof. Goławski, referent oddziału kultury i oświaty w Białymstoku jako przedstawiciel magistratu białostockiego, który odąd będzie stale brał udział w posiedzeniach komisji.

## Jednakowa miara dla wszystkich bez wyjątku

### Sprawa budowy nowej szkoły powszechnej

Do komisarza rządowego, p. Nowakowskiego udała się delegacja Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych celem poinformowania się w kwestji koniecznej budowy nowej szkoły powszechnej w Białymstoku.

P. komisarz przedstawił delegacji drobiazgowo obecny stan finansowy miasta i oświadczył, że budowa szkoły nie została zaniechana, lecz jedynie wstrzymana z braku funduszy.

Podkreślił dalej, że bardzo docenia to zagadnienie i że sprawę budowy stawia na pierwszym miejscu planu inwestycyjnego miasta.

W dniu wczorajszym zamieszczony został w niektórych pismach białostockich komunikat komendy obwodu „Legionu Młodych” w Białymstoku, stojący w związku z demonstracyjnym strajkiem elektrycznym w dniu 7 bież. m. Jak wiadomo, jednym z nielicznych lokali, gdzie paliło się światło elektryczne, była siedziba „Legionu Młodych”. Fakt ten spotkał się z właściwą oceną „Dziennika”, na co odpowiedź stanowić ma ów komunikat.

Stwierdza się w nim, że „Redakcja „Dziennika Białostockiego” w formie napastliwej „ośmieliła się” nazwać Legion Młodych w Białymstoku „szkodnikiem społecznym”. Wobec tego, że po złożonym wyjaśnieniu przez przedstawicieli Legionu Młodych w Redakcji „Dziennika”, Redakcja tegoż pisma postawionego zarzutu nie cofnęła, komenda „Legionu Młodych” oświadcza m. in., że organizacja „przeciwstawia się wciąganiu jej do wszelkich doroznych akcji o charakterze, nie mającym nic wspólnego z zadaniami i celami „Legionu Młodych”, że „stanowczo protestuje przeciwko „insynuacjom” na organizację”.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się uroczystości, związane z obchodem jubileuszu 34-lecia istnienia Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej. Przez ulice miasta przebiegały umundurowane oddziały strażackie z orkiestrą na czele. Wzdłuż szeregów niesiono zapalone pochodnie.

Program dzisiejszych uroczystości jest następujący: godz. 8 rano — zbiórka straży na

placu B.O.S.O., g. 9-ta — ogłoszenie rozkazu komendanta straży, 11-ta — wymarsz na Rynek Kościuszki, godz. 11 min. 30 — przybycie komendanta i zarządu straży oraz raport, godz. 12-ta — przybycie przedstawicieli władz, wbijanie 34-go gwoźdźca, rozdawanie nagród i przemówienia, następnie defilada i odmaszerowanie do teatru „Palace”, gdzie odbędzie się przyjęcie dla zaproszonych gości i korpusu strażackiego.

### Uroczystość jubileusz B. O. S. O.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się uroczystości, związane z obchodem jubileuszu 34-lecia istnienia Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej. Przez ulice miasta przebiegały umundurowane oddziały strażackie z orkiestrą na czele. Wzdłuż szeregów niesiono zapalone pochodnie.

Program dzisiejszych uroczystości jest następujący: godz. 8 rano — zbiórka straży na

placu B.O.S.O., g. 9-ta — ogłoszenie rozkazu komendanta straży, 11-ta — wymarsz na Rynek Kościuszki, godz. 11 min. 30 — przybycie komendanta i zarządu straży oraz raport, godz. 12-ta — przybycie przedstawicieli władz, wbijanie 34-go gwoźdźca, rozdawanie nagród i przemówienia, następnie defilada i odmaszerowanie do teatru „Palace”, gdzie odbędzie się przyjęcie dla zaproszonych gości i korpusu strażackiego.

### Zaostrzenie strajku szewców

Ponieważ bezpośrednie rokowania pomiędzy strajkującymi szewcami i pracodawcami nie doprowadziły do porozumienia — w piątek odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy konferencja, mająca na celu likwidację strajku. Za wyjątkiem kupca Rozenbluma kupcy nie podpisali ustalonej poprzednio za zgodą obu stron podwyżki plac, wynoszącej 1 zł. od pary obuwia. Jedni zgadzali się już tylko na 50 groszową podwyżkę, inni oświadczyli, że muszą pójść do domu modlić się. W ten sposób konferencja nie doprowadziła do niczego.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się zebranie strajkujących przy udziale 250 osób. Mówcy nawoływali do wytrwania w strajku, za który odpowiedzialność ponoszą wyłącznie kupcy. Postanowiono zezwolić na podjęcie pracy 14-tu robotnikom

kupca Rozenbluma, zlikwidować dotychczasową komisję strajkową i wybrać nową, złożoną wyłącznie z czeladników gdyż poprzednia komisja, składająca się z chałupników przeprowadzała pertraktacje zbyt łagodnie. Wreszcie postanowiono strajk zaostrzyć.

### OFIARA

Nie mogąc wziąć udziału w pożełgalnym przyjęciu, jakie odbyło się wczoraj na cześć opuszczającego Białystok starosty grodzkiego, p. Mieszkowskiego, ks. kanonik A. Abramowicz złożył w administracji „Dziennika” — ku uczczeniu po bytu p. Mieszkowskiego w naszym mieście — ofiarę zł. 10 (dziesięciu) na sieroty, znajdujące się pod opieką S. S. Szarytek.

### Sesja wyjazdowa sądu okręgowego

Sąd okręgowy wyjeżdża dziś na sesję wyjazdową do Bielska dla rozpatrzenia 27 spraw karnych.

### Białowieża ku czci ś. p. por. Żwirki

W czwartek, t. j. w dniu pożrebu tragicznie zmarłych bohaterów lotników ś. p. Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury w kaplicy pałacowej w Białowieży ks. proboszcz Józef Dowgwiłło odprawił przy licznej udziale całego miejscowego społeczeństwa nabożeństwo żałobne za spokój dusz tych, którzy „rozstawili imię Polski”.

W podniosłym nastroju wysłuchano Mszy żałobnej i egzekwii.

Katafalk tonął w kwiatach. W czasie nabożeństwa pienia żałobne wykonał chór miejscowej szkoły powszechnej. Po nabożeństwie orkiestra straży pożarnej odegrała marsz żałobny.

bożeństwie orkiestra straży pożarnej odegrała marsz żałobny.

### Z Państw. Instytutu Dentystycznego

Państwowy Instytut Dentystyczny komunikuje, że egzamin kwalifikacyjny dla kandydatów, ubiegających się o przyjęcie na studia do Instytutu, odbędzie się dnia 22 września r. b. o godz. 8 r. w Warszawie, gmach Anatomium, ul. Chałubińskiego 5.

### Proces Milejkowskiego w apelacji

W sądzie apelacyjnym w Wilnie rozpatrywana będzie dn. 8 października skarga apelacyjna literata żydowskiego Izaaka Milejkowskiego, skazanego wyrokiem sądu okręgowego w Grodnie na 3 lata twierdzy za zabójstwo żony.

W procesie weźmie udział 2-ch profesorów psychiatrów w celu zbadania stanu umysłowego oskarżonego.

Milejkowskiego bronić będą mec. Fürstenberg z Grodna i mec. Czernichow z Wilna.

### EGZYST. w POLSCE blisko 100 lat firma herbaciana KRAJOWA HURTOWNIA HERBATY

dawniej T-wo M. SZUMILIN, Sp. Akc. w Warszawie Miodowa 25

poleca swoje paczkowane mieszanki, wyróżniające się dobrym smakiem, naturalnym (nie sztucznym) aromatem i dużą wydatnością

Wybitnie dobry smak posiada gatunek Nr. 12 w liściek. stylizois

Oprócz paczkowych herbat posiadamy wielki wybór oryginalnych herbat w skrzyniach

UWAGA! Pełną gwarancję dobroci daje jedynie herbata znanych firm, paczkowana po 400, 200, 100, 50, 25 gram.

**Dr. A. KENIG**  
UROLOG  
ChOROBY NERK, PĘCZYKA I MOCZOPŁOŚCI  
BIAŁYSTOK  
Kilińskiego 13, tel. 13-91.

**Dr. M. Kanel**  
ChOROBY WĘZŁOWY, SZKŁY I MOCZOPŁOŚCI  
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 5-8.  
Kobiety od godz. 4-5 p.p.  
ul. Białostocka 27 (partia) tel. 5-99.

**OSŁABIEŃIE BLEDNICE**  
leczymy  
**HEMOGEN**  
oryginalny lek z firmą **KLAWE**

Paczki żywnościowe bezpośrednio z POLSKI do ROSJI  
przesyła jedyna koncesjonowana przez przedstawicielstwo Handlowe Z.S.S.R. firma **PRESTO**  
Warszawa, ul. Fredry Nr. 10  
telef. 707-10.  
Agentura na Białystok i okolice:  
**G. MAJZEL**  
przyjmuje zamówienia i udziela informacji.  
Białystok, ul. Kilińskiego 15 m. 6.

**LEKARZE POLECAJĄ**

Ovomaltynę w wypadkach, gdy ełodał o szybki powrót do sił. Filizanka Ovomaltyny, dzięki swej zawartości skoncentrowanych substancji odżywczych słođu, mleka, jaj i kakao, sprawia, że czujemy się świeżo i dobrze. Ovomaltyna wzmacnia organizm i zapewnia nam zdrowy sen. Albowiem prawie wszystkie bez wyjątku wartościowe części składowe Ovomaltyny przechodzą szybko w krew, nie obciążając zbytnio żołądka. Przez preparowanie Ovomaltyny przy niskiej temperaturze, zachowane zostaje całe bogactwo substancji odżywczych. **FILIZANKA OVOMALTYNY TO FILIZANKA ZDROWIA**

Ovomaltynę nabyć można we wszystkich aptekach i drogeriach. Ceny: puszka 125 gr.-zł. 2.50, 250 gr.-zł. 4.30, 500 gr.-zł. 7.80.  
Próby i broszury wysyła bezpłatnie Fabryka Chem.-Farm. Dr. A. WANDER, Sp. Akc. Kraków.

**Dr. A. ADAMOWICZ**  
ChOROBY, zębne, weneryczne, płonno (alimeno)  
Przyjmuje w gabinecie  
**Dr. A. Gurwicz**  
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17,  
(dawna ul. Lipowa) Tel. 5-6.  
od godz. 10 do 1-1 i od 4-1 do 8-1 wiecz.

**"KOWALSKINA"**  
LEK NA NĄSIŁNIEJSZĄ BÓLE GŁOWY  
FABRYKA CHEM.-FARMACYJNA  
"KOWALSKINA" WARSZAWA  
JADKO "KOWALSKINA" 25  
FABRYCZNA - SERKE W WARSZAWIE

**Popierajcie L.O.P.P.**

**RADJO** to  
RADOŚĆ i ZADOWOLENIE

daje każdemu możliwość spędzenia miłych chwil rozrywki i kontaktu z całym światem — w czterech ścianach swego pokóju.

**Zniżka cen prądu elektrycznego w Grodnie**

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Grodnie uchwalono obniżyć cenę prądu elektrycznego dla celów gospodarstwa domowego do 30 gr. za 1 kwh./godz. Wraz z podatkiem koszt 1 kwh. wyniesie 33 gr. W Białymstoku płacimy za to samo 50 gr., a łącznie z 10-procentowym podatkiem, 55 gr. za kilowat.

**Widowiska**

**APOLLO** 6<sup>30</sup>, 8<sup>30</sup>, 10<sup>15</sup>

**MOSKWA**  
**BEZ MASKI**  
Dramat krwi, namiętności i cierpienia

**"MODERN"** Poc. 5<sup>30</sup>, 7<sup>15</sup>, 8<sup>45</sup>, 10<sup>15</sup>

**CZŁOWIEK KTÓREGO ZABIŁEM**  
Film o którym mówi cały świat — Ponadto — Dźwięków tygodnik „PARAMOUNTU”

**Kino „POLONJA”**  
Poc. 7, 8<sup>45</sup> i 10<sup>30</sup> wiecz.  
Najlepszy film dźwiękowy  
**MAROKKO**  
z Marleną Dietrich